

Nawrócony (z Hare Kriszna)

Autor: fratris - 05/02/2011 22:28

MATAN - ŚWIADECTWO NAWRÓCENIA

Kiedys byłem tzw. zwyczajnym człowiekiem. W wieku 16 lat wstąpiłem do ruchu hippisów. Zaczęłem nosić długie włosy, ubierać się inaczej, zaangażowałem się całym sercem w ideologię tego ruchu. Szukałem szczęścia, miłości i wolności. Jeździłem na zjazdy, grałem na perkusji w zespołach rockowych, trochę narkotyków, dziewczyny...

Szybko okazało się jednak, że moje marzenia nie spełniają się. Coraz więcej bólu, smutku, cierpienia. Coraz bardziej pogłębiał się we mnie kryzys istnienia. Widziałem coraz wyraźniej bezsens takiego życia, zło, obłudę ludzi i swoją, lecz coraz mniej miałem pomysłów no to, jak temu zaradzić.

Wszystko to co przeżywałem w sobie przelewałem na kartki papieru. Prawie codziennie powstawał jakiś nowy wiersz, wiersz o moim smutku, bólu i beznadziejności tego życia.

Zauważyłem też, że choć chciałem być coraz lepszym wewnątrz, stawałem się coraz gorszym. Czuję się jak zamknięty w czarnej celi bez wyjścia. Życie stało się dla mnie piekłem nie do wytrzymania.

Pewnego dnia postanowiłem stąd uciec, odejść. Zaplanowałem sobie, że popełnię samobójstwo. Ustaliłem dzień i dokładną godzinę. Mój przyjaciel miał na następny dzień podać rodzicom mój ostatni list. Kiedy nadeszła ustalona godzina, trzymałem już w ręku strzykawkę z powietrzem, by zadać sobie ten ostatni zastrzyk i nagle coś dziwnego zaczęło się dziać.

Najpierw męczyłem się bardzo by jakieś żyły (jak zwykle) pokazały się. Biłem się po rękach, mocno ścisnąłem...i nic, zupełnie nic. Było to dla mnie bardzo dziwne, lecz nie chciałem dać za wygraną. Postanowiłem wbijać igłę "na czuja", aż trafię w żyłę. Gdy jednak zacząłem to robić, pojawił się okropny ból - tak silny, że nie mogłem nawet przebić skóry.

Igła była jak rozpalony do czerwoności metal. Co się dzieje - myślałem, przecież robiłem to już przedtem kilkanaście razy. Walczyłem tak ze sobą kilkanaście minut, mówiąc gdzieś głęboko w sercu "Boże przecież chcę, muszę stąd odejść...". Nagle poczułem, jakby ktoś przy mnie stanął, jakaś moc - moc miłości. Wtedy usłyszałem w sercu słowa : "Nie chcę abyś umierał, chcę abyś żył, kocham cię". Byłem dotknięty i zaskoczony. Zrozumiałem wtedy, że to czego mi brakuje to Bóg, Jego Miłość i moc. Poczułem wielką chęć szukania Go, bycia z Nim.

Tak zaczęły się moje poszukiwania. To co widziałem na co dzień w kościele nie wystarczało mi, a nawet przerażało. Czterdzieści minut na tydzień - niedzielne chrześcijaństwo - nie to nie dla mnie. Może jakiś klasztor, myślałem. Co robić Boże ?... może...Tak bardzo chciałem zbliżyć się do Boga, zbliżyć się do Chrystusa.

Pewnego dnia, w sierpniu 1981 roku, będąc na kolejnym zlocie hippisów w Częstochowie, zobaczyłem pewnych niesamowitych ludzi. Bardzo ujęły mnie ich śpiew, zachowanie i to co mówili o Bogu. Długo rozmawiałem z jednym z nich. Byłem poruszony i zaskoczony. Po kilku tygodniach wstąpiłem do ruchu Hare Kriszna. Obciąłem włosy (wegetarianinem byłem już od dwóch lat), porzuciłem dotychczasowe życie, stałem się bhaktą.

Rozumiałem, że Bóg jest tylko Jeden, ma jedynie różne imiona. Wierzyłem wciąż w Chrystusa, będąc przekonany, że ta droga podoba się Jemu, że w tych czasach jest najlepszą ze wszystkich. Przez dwa lata żyłem "świętym życiem", zrywając z niemoralnością, używkami, z muzyką światową. Założyłem społeczność Hare Kriszna w naszym mieście wciągając w to kilka osób. Robiłem spotkania, nauczałem, byłem w tym całym swym sercem i duszą. Szczerze mówiąc, byłem z siebie zadowolony. Po pewnym czasie postanowiłem poczytać trochę Pismo Święte, gdyż zauważyłem, że często musiałem odpowiadać wielu ludziom na pytania, kwestie związane z chrześcijaństwem, Chrystusem a byłem w tym zbyt słaby. Taka wiedza jest mi w tym kraju szczególnie potrzebna - myślałem - by mądrze pogodzić nauki Bhagavadghity z naukami Bibli.

Zacząłem więc czytać Nowy Testament. Czytałem o Jezusie - o tym jak żył, jak uzdrawiał i zmieniał ludzkie serca. Czytałem o Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Łzy płynęły mi strumieniami z oczu. Byłem wstrząśnięty - jakaś potężna Moc Miłości dotykała głębin mojej duszy. Nie mogłem się oderwać od tej księgi. Tego nie odczułem nigdy w Hare Kriszna. Z każdą minutą byłem coraz pewniejszy, że to ta sama Moc, która była już kiedyś przy mnie, wtedy gdy chciałem popełnić samobójstwo. Mijały dni a ja coraz bardziej chciałem mieć tylko jedno - Chrystusa. Nie wiedziałem co robić, czy znów mam dalej szukać ? Przecież żyję dobrym życiem, poszedłem za Tobą Boże. Gdzie mam dalej pójść ? Czy istnieje dzisiaj gdzieś prawdziwe chrześcijaństwo ?

Byłem pełen obaw, niepewności. Wiedziałem, czułem całym sercem, że muszę pójść dalej za Chrystusem, za tą jedyną Miłością, za wszelką cenę. Po kilkunastu dniach, ku wielkiemu zdziwieniu tych, których sam kiedyś wciągnąłem w ten ruch, oświadczyłem, że odchodzę od ruchu Świadomości Kriszny. Powiedziałem, że nie wiem dokąd pójdę, wiem tylko jedno, że muszę pójść dalej za Chrystusem.

Kilka dni później - pewnej nocy - zacząłem szczerze modlić się, wołać do Boga w moim pokoiku na poddaszu. Jeśli istnieje Boże i widzisz mnie, widziałeś całe moje życie, to pomóż mi i powiedz co mam dalej robić, gdzie pójść. Nagle potężna Moc stanęła przy mnie, poczułem, że Ktoś jest ze mną. Padłem na kolana i wołałem do Boga. Prosiłem o przebaczenie moich grzechów, całego mojego życia. Płakałem jak małe dziecko, prosiłem by Jezus Chrystus stał się moim Panem, Mistrzem i Zbawicielem. W pewnej chwili zobaczyłem w swoim sercu, w swoim umyśle pewną scenę :

Zobaczyłem Jezusa na krzyżu, Jego przebite ręce i nogi. Był umęczony i zbity, cały we krwi i w ranach. Był jednak pokorny jak baranek. Ludzie śmiali się z Niego, niektórzy pluli i rzucali kamieniami. Widziałem to jakby z lotu ptaka, widziałem tych ludzi. "Co za łajdacy" pomyślałem, Boże ukarż ich... Byłem wzburzony gdy nagle zobaczyłem siebie pośród nich z kamieniem w ręku. Krzyknąłem w swoim sercu "Boże to niemożliwe"; mnie tam nie było.

Wtedy usłyszałem słowa : "Ty byłeś również tam i swoimi grzechami, swoim życiem ukrzyżowałeś Chrystusa".

Wołałem i płakałem przed Bogiem, prosząc Go o przebaczenie. Potężna Moc Miłości przeszła moje serce. Wielki ciężar spadł z mojej duszy i płakałem już dalej z radości. Wiedziałem, że właśnie stałem się dzieckiem Jedyne Wszechmocnego Boga JAHWEH, a YESHUA stał się moim Panem i Zbawicielem. Hallelujah !!!

Upłynęło już wiele lat od tego zdarzenia i choć droga ta jest bardzo trudna i wąska, to nigdy nie żałowałem, że na nią wkroczyłem. Dziękuję Boże Ci, za życie, które dałeś mi

Wyrwałeś mnie ze snu, co ranił jak ostry nóż.

Dziękuję Ci, za Miłość, którą dałeś mi

Znalazłem Ja, jak kamień znalazł rzekę Swą.

Dziękuję Boże Ci, za życie, które dałeś mi

Za Jezusa krew i ból, gwoździe, cierni

Moje Jom Kipur.

Matan

Świadectwo w mp3

www.domena500.pl/filmiki/?p=535

=====

Odp: Nawrócony (z Hare Kriszna)

Autor: frater - 03/21/2012 13:21

www.domena500.pl/filmiki/?p=898

=====